

Anna Jantar, Nic nie może wiecznie trwać

Znajomy adres, te same schody
I nagłych przestachów drzwi
A może to wszystko się śni?
Zwyczajne kwiaty na parapecie,
Po kątach też zwykły kurz
A jeśli to przypało już?
Lęk, głuchy lęk na dnie skryty gdzieś

Wtedy dziwisz się, że tak kocham nieprzytomnie
Jak by zaraz świat miał się skończyć
Kiedy pytasz mnie: czemu rzucam się jak w ogień
Wprost w ramiona twe, myślę sobie:
Nic nie może przecież wiecznie trwać
Co zesłał los trzeba będzie stracić
Nic nie może przecież wiecznie trwać
Za miłość też przyjdzie kiedyś nam zapłacić

I tylko cisza, i nasze ręce i myśl koląca jak cierni
A jeśli tak naprawdę jest

Wtedy dziwisz się, że tak kocham nieprzytomnie
Jak by zaraz świat miał się skończyć
Kiedy pytasz mnie: czemu rzucam się jak w ogień
Wprost w ramiona twe, myślę sobie:
Nic nie może przecież wiecznie trwać
Co zesłał los trzeba będzie stracić
Nic nie może przecież wiecznie trwać
Za miłość też przyjdzie kiedyś nam zapłacić